

Na ratunek dzieciom

Otwockie placówki „Centosu” podczas II wojny światowej

Sebastian Rakowski

Streszczenie

Artykuł przedstawia losy działającego w Otwocku w latach 1928–1942 Zakładu Leczniczno-Wychowawczego utworzonego z inicjatywy Związku Centrali Towarzystw Opieki nad Sierotami Żydowskimi Rzeczypospolitej Polskiej „Centos”. Ta żydowska organizacja prowadziła sierocińce, organizowała doraźną pomoc, leczenie, a nawet kolonie dla dzieci zaniedbanych. Zakład, powszechnie nazywany otwockim „Centosem”, był pierwszą i do wybuchu wojny jedyną w Polsce placówką tego typu przeznaczoną dla żydowskich dzieci z zaburzeniami psychicznymi i niepełnosprawnością intelektualną. W „Centosie” stosowano nowoczesne metody wychowawcze, oparte na indywidualnym podejściu do dzieci, w tym elementy systemu korczakowskiego. Rankiem 1 września 1939 roku niemiecki bombowiec zrzucał swój śmiertelny ładunek na budynki „Centosu”. Wskutek bombardowania zginęło dziesięć dzieci, a 40 innych osób zostało rannych. Po utworzeniu w Otwocku getta placówka znalazła się w części nazywanej „dzielnicą kuracyjną”. Dzięki poświęceniu i zaangażowaniu personelu pedagogicznego i administracyjnego Zakład dotrwał do dnia zagłady getta, mimo skrajnie ciężkich warunków. Podczas akcji likwidacyjnej większość podopiecznych została wysłana wraz z mieszkańcami Otwocka do obozu zagłady Treblinka. Niektóre relacje mówią jednak, że część dzieci rozstrzelano i pochowano na miejscu. Grupie tej towarzyszyli do końca wychowawcy. Jak do tej pory nie udało się potwierdzić, żeby ktokolwiek z podopiecznych Zakładu z czasów okupacji przeżył wojnę.

W 1928 roku na ogromnej zalesionej posesji położonej na obrzeżach Otwocka został otwarty Zakład Leczniczko-Wychowawczy, założony z inicjatywy Związku Towarzystw Opieki nad Sierotami Żydowskimi Rzeczypospolitej Polskiej. Zakład, który powszechnie nazywano otwockim „Centosem”, był pierwszą i do wybuchu wojny jedyną placówką przeznaczoną dla dzieci żydowskich zaburzonych psychicznie i niepełnosprawnych intelektualnie. Mieścił się niedaleko znanego w całym kraju żydowskiego szpitala psychiatrycznego „Zofiówka”, z którym dość ściśle współpracował. „Centos” przez kolejne lata zyskał sobie uznanie środowiska pedagogów i psychologów dziecięcych¹.

W czasie okupacji obok głównego zakładu powstał sierociniec dla dzieci uchodźców, w którym przebywało ok. 50 sierot wygnanych z Niemiec w 1938 roku w ramach Polenaktion (Tomaszewski, 1998). Ponadto na koszt „Centosu” utrzymywany był oddział dla dzieci umysłowo chorych w szpitalu psychiatrycznym „Zofiówka”.

Po utworzeniu w Otwocku getta „Centos”, wraz z pobliską „Zofiówką” oraz sanatorium przeciwgruźliczym dawnego Towarzystwa „Brijus”, znalazł się w części getta nazywanej „Dzielnicą Kuracyjną”. Dzięki poświęceniu i zaangażowaniu personelu pedagogicznego oraz administracyjnego, mimo skrajnie ciężkich warunków materialnych i aprowizacyjnych, zakład dotrwał do dnia zagłady getta w Otwocku. Podczas akcji likwidacyjnej większość dzieci z „Centosu” została prawdopodobnie wysłana wraz z mieszkańcami Otwocka do obozu zagłady Treblinka II. Według niektórych relacji część została rozstrzelana i pochowana na miejscu. Grupie tej towarzyszyli do końca wychowawcy.

Mimo starań i wnikliwej kwerendy nie udało mi się odnaleźć żadnej relacji, która wyszłaby spod ręki wychowanka „Centosu”. Z uwagi na charakter placówki i niepełnosprawność jej podopiecznych jest możliwe, że nikt z nich nie przeżył wojny. Nie udało mi się również odnaleźć świadectw pracowników zakładu, którzy w czasie okupacji opiekowali się dziećmi. Z tych powodów przy opracowywaniu losów tego miejsca musiałem opierać się na pojedynczych, często skromnych wzmiankach dotyczących funkcjonowania placówki. Informacje na temat działania „Centosu” do wybuchu wojny można znaleźć przede wszystkim w artykułach prasowych i zawartych w nich sprawozdaniach z pracy zakładu. Dużo zaczerpnięto ze wspomnień Zofii Szymańskiej-Rosenblum, pierwszej kierowniczką i lekarką naczelną. Podczas okupacji pracowała ona już jednak w warszawskiej centrali „Centosu”, a więc niewiele wiedziała o wojennych losach otwockiej placówki. W części poświęconej wojennym dzieciom

1 Szerzej o funkcjonowaniu Zakładu Leczniczko-Wychowawczego „Centos” w Otwocku w okresie przedwojennym można przeczytać w: Rakowski, 2023. Jest to publikacja okolicznościowa, wydana w 81. rocznicę zagłady otwockich Żydów, w tym placówek „Centosu”.

musiałem oprzeć się na pojedynczych i rozproszonych źródłach pochodzących przede wszystkim z zachowanej dokumentacji administracyjnej. Znaczna część informacji znajduje się w korespondencji otwockiej Rady Żydowskiej z Żydowską Samopomocą Społeczną. Dużo cennych danych dostarczyła też dokumentacja Zarządu Miejskiego w Otwocku, do którego zakład zwracał się w różnych kwestiach. Kolejnym ważnym źródłem są materiały przetrwałe w archiwum Ringelbluma oraz w prowadzonym przez niego dzienniku. O zakładzie wzmiankowała również ukazująca się za zgodą Niemców „Gazeta Żydowska”. Jak już wspominałem, o wiele mniej informacji dostarczyły relacje.

Dzieje otwockich placówek „Centosu” nie doczekały się do chwili obecnej żadnego opracowania w formie samodzielnego artykułu, niniejsza praca jest zatem pierwszym całościowym ujęciem tego zagadnienia. Artykuł nie wyczerpuje jednak tematu, a historia „Centosu” w Otwocku z pewnością zasługują na szersze i bardziej dogłębne przebadanie.

Powstanie i funkcjonowanie „Centosu” do 1939 roku

W 1927 roku Zarząd Centrali Towarzystw Opieki nad Sierotami „Centos” postanowił powołać do życia nową placówkę. Nie chodziło jednak o kolejny sierociniec dla żydowskich dzieci. Postanowiono stworzyć zakład, który – obok roli opiekuńczo-wychowawczej – również będzie pełnić funkcję leczniczą². W tamtym czasie w Polsce pod opieką „Centosu” znajdowało się około 133 zakładów wychowawczych, w których przebywało 15 tys. młodych podopiecznych o różnym stopniu niepełnosprawności intelektualnej (historycznie klasyfikowanej jako debilizm, imbecylizm i idiotyzm). Dzieci te, określane wówczas mianem anormalnych, „hamowały pracę wychowawczą w normalnym zakładzie i nie odnosiły same żadnych korzyści” (Rosenblum, 1934, nr 1–2). Z tego powodu władze „Centosu” postanowiły zebrać je i umieścić w jednym ośrodku. Wybór padł na Otwock, znane wówczas uzdrowisko przeciwgruźlicze. Jeszcze w 1927 roku zarząd „Centosu” przejął i odremontował budynki przy ul. Glinieckiej 4, w których funkcjonował wcześniej Dom Wychowawczy dla Dzieci i Sierot Żydowskiej Ligi Oświaty Ludowej. Obiekty te nie zostały wybudowane z myślą o sierocińcu. Były to zwykłe domy mieszkalne i letniskowe. Zasadniczy gmach przeznaczony dla dzieci składał się z dwóch drewnianych domów połączonych dobudowanym łącznikiem. Nieopodal, w oddzielnym budynku, działała przyzakładowa

2 W 1926 roku został powołany do życia w Bojanowie zakład dla żydowskich dzieci niewidomych i niesłyszących (Łapot, 2010).

szkoła, a w kolejnych mieściły się warsztaty oraz mieszkania dla wychowawców. Łącznie cały zakład mieścił się w sześciu budynkach. Lokalizacja ośrodka nie była przypadkowa. Otwock słynął nie tylko z sanatoriów i uzdrowisk przeciwgruźliczych. Kilkaset metrów od „Centosu” funkcjonował bardzo znany szpital psychiatryczny „Zofiówka”, założony i prowadzony od 1908 roku przez Towarzystwo Opieki nad Umysłowo i Nerwowo Chorymi Żydami. Dzięki temu wychowawcy i podopieczni nowo tworzonego zakładu leczniczo-wychowawczego mogli liczyć na konsultacje i fachową pomoc lekarską.

Otwocki „Centos” rozpoczął działalność 12 marca 1928 roku, uroczyste otwarcie nastąpiło jednak dopiero 29 czerwca tego roku (Berger, 1938). Przybyli na nie przedstawiciele różnych organizacji, stowarzyszeń i instytucji żydowskich z całej Polski (Uroczyste otwarcie zakładu..., 1928). Kierowniczką została dr Zofia Rosenblum. Swoją funkcję pełniła kilka lat, a przez następne lata, aż do wybuchu II wojny światowej, była lekarzem naczelnym tej placówki³.

Na początku postanowiono, że do zakładu nie będą przyjmowane dzieci głęboko zacofane, które nie nadają się do nauki szkolnej. Nie przyjmowano również dzieci głęboko psychopatycznych, lecz inteligentnych, bo wśród niepełnosprawnych umysłowo czułyby się bardzo źle. Zakład miał też nie brać pod opiekę tych moralnie zaniedbanych, które wymagały stosowania innych metod wychowawczych. Poza tym ustalono, że do placówki będą trafiać przede wszystkim dzieci z prowincji, które przez brak szkół specjalnych w swojej okolicy nie miały żadnych szans na rozwój. Do różnych sierocińców, nawet tych na odległych terenach tzw. Kresów Wschodnich II RP, wysyłano wykwalifikowanych współpracowników, którzy diagnozowali na miejscu i kierowali do otwockiego ośrodka. W ten sposób początkowo wytypowano 157 dzieci, z których ostatecznie wybrano pierwszych 37 podopiecznych. Iloraz ich inteligencji wahał się między 45 a 75 (Rosenblum, 1934, nr 1-2).

Mimo obranych założeń praktyka pokazała, że do zakładu trafiały dzieci z bardzo zróżnicowanymi zaburzeniami. Były i takie, które przejawiały cechy psychopatyczne, inne posiadały skłonności społeczne.

3 Doktor Zofia Rosenblum-Szymańska (1888–1978), lekarz pediatra, neuropsychiatra i psycholog dziecięcy. Uruhomiła w 1918 roku w Warszawie pierwszą w Polsce poradnię pedagogiczną, którą prowadziła w latach 1923–1939. Zorganizowała ośrodek „Centosu” w Otwocku, gdzie była zatrudniona aż do wybuchu wojny. Współpracowała z Januszem Korczakiem. Po II wojnie światowej nadal pracowała z dziećmi niepełnosprawnymi umysłowo. Ostatnie lata aktywności zawodowej poświęciła wychowankom zakładu leczniczego w sąsiadującym z Otwockiem Józefowie, zaledwie kilka kilometrów od miejsca, w którym przed wojną był zakład „Centosu”. Jej wspomnienia ukazały się drukiem w 1979 roku, już po jej śmierci, pod nazwiskiem Zofia Szymańska, którego używała po wojnie (Szymańska, 1979).

Każde wymagało indywidualnego podejścia. Trudne warunki materialne, wynikające ze światowego kryzysu gospodarczego, wymusiły na władzach ośrodka uruchomienie i prowadzenie w latach 1929–1931 oddziału dla piętnaściorga głęboko upośledzonych dzieci z rodzin zamożnych, które za pobyt płaciły. To pomogło placówce w przetrwaniu.

Ostatecznie do zakładu przyjmowano podopiecznych niepełnosprawnych intelektualnie oraz z zaburzeniami psychicznymi⁴. Przebywali w nim zarówno chłopcy, jak i dziewczynki, w wieku od 8 do nawet 20 lat. Czas pobytu w placówce wynosił od roku do trzech lat. W 1933 roku było tam 71 wychowanków, pod koniec 1935 roku już 110 (O pomoc dla dziecka żydowskiego..., 1935), a w przededniu wybuchu wojny liczba ta wzrosła do 200 dzieci (Po zakończeniu roku szkolnego..., 1939).

Większość podopiecznych mieszkała w budynku internatu. Przeważały w nim pokoje dla czterech–sześciu osób, ale były też dwie izby dwunastoosobowe. Dzieci dzielone były na gromady według wieku i właściwości charakteru. Chłopców lokowano na parterze, dziewczynki na piętrze. Wychowankowie mogli ozdabiać swoje pokoje według uznania – kwiatami, wycinankami i rysunkami. W oddzielnym pawilonie mieścił się internat dla 15 osób dotkniętych gruźlicą gruźlicą gruźlicą.

Personel otwockiego „Centosu” składał się w 1933 roku z kierownika, lekarza psychopatologa, higienistki, intendenta, czterech nauczycieli pełniących jednocześnie funkcję wychowawców, trzech nauczycieli zawodu oraz personelu technicznego: kucharki, pomocy kucharki, dozorczy, pomocnika dozorczy, służącej i praczki. Relacje panujące między dziećmi i kadrą wychowawczą były serdeczne i ciepłe. Dzięki temu placówka sprawiała raczej wrażenie dużej rodziny. Przybywające tu dziecko po wcieleniu do odpowiedniej gromady otrzymywało opiekuna, którym był inny wychowanek z tej samej gromady. Miało to ogromnie pozytywne skutki terapeutyczne i pedagogiczne dla obojga zaangażowanych podopiecznych.

Jak już wspomniałem, otwocki „Centos” był pierwszą i do wybuchu wojny jedyną placówką tego typu dla dzieci żydowskich (Po zakończeniu roku szkolnego..., 1939). Musiał przez to przyjmować osoby o różnym stopniu niepełnosprawności i z różnymi zaburzeniami psychicznymi, a zatem nie mógł się wyspecjalizować w jednej dziedzinie, jak działo się to wówczas na zachodzie Europy, gdzie psychopaci, oligofrenicy, dzieci moralnie zaniedbane czy dzieci epileptyczne były umieszczane w oddzielnych zakładach (Rosenblum, 1934, nr 1–2). Zakład miał zadanie, by przez specjalne wychowanie, specjalne nauczanie i pracę w warsztatach przystosować podopiecznych do samodzielnego funkcjonowania w społeczeństwie,

4 Przyjmowano dzieci „zacofane umysłowo, o ilorazie inteligencji nie poniżej 45, psychopatów w wieku szkolnym (zacofani umysłowo), dzieci moralnie upośledzone, co do których istniała pewność, że ich społeczne wyczyny były wynikiem zacofania umysłowego” (cyt. za: Rosenblum, 1934, nr 1–2).

zarówno pod względem społecznym, jak również ekonomicznym. Działy przy nim przedszkole dla dzieci zacofanych oraz szkoła, początkowo trzyoddziałowa, w której uczono m.in. czytania i pisania, tak w języku polskim, jak i żydowskim (jidysz). Na początku istnienia placówki, kiedy dzieci rekrutowały się niemal wyłącznie z miasteczek kresowych, językiem wykładowym był jidysz. Z czasem zaczął jednak przeważać odsetek dzieci z Warszawy, znających język polski, dlatego w 1931 roku językiem wykładowym stał się polski. Szkoła była zarejestrowana w kuratorium i realizowała program szkolnictwa specjalnego. W 1938 roku miała już pięć oddziałów, a naukę prowadzono według programu Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej (Berger, 1938). Przedszkole dla dzieci głęboko zacofanych pracowało systemem Montessori, przedszkole dla dzieci „psychopatycznych i zacofanych psychicznie” stosowało przeważnie metody freblowskie, w szkole natomiast stosowano metodę Decroly (Rosenblum, 1934, nr 3). Rezultaty wychowawcze i pedagogiczne były na tyle dobre, że w 1933 roku ośmiu wychowanków „Centosu” uczęszczało z sukcesem do otwockiej regularnej szkoły powszechnej dla dzieci żydowskich⁵.

W przykładowych warsztatach, pod fachowym okiem wykwalifikowanych cechowych mistrzów, podopieczni uczyli się prostych zawodów. Jako pierwsze zostały uruchomione warsztaty: szewski, koszykarski i bieliźniarski. Zaspokajały one potrzeby placówki, a nadwyżki produkcji sprzedawano na zewnątrz. Z czasem dzieci zaczęto uczyć także m.in. pudełkarstwa, introligatorstwa oraz stolarstwa. Zajęcia w warsztatach pełniły również funkcje terapeutyczne, stając się wsparciem w procesie wychowawczym. Wyrabiały sprawność i koordynację ruchową, zręczność i systematyczność (Rosenblum, 1934, nr 1–2). W 1938 roku, według słów dr. Abrahama Bergera, stanowiły one „fundament terapii pedagogicznej” (Berger, 1938).

Ponieważ celem było usamodzielnienie i przystosowanie dzieci do życia w społeczeństwie, wychowankowie na terenie zakładu wykonywali wszystkie prace związane z życiem społecznym i gospodarczym placówki, m.in. sprzątanie, pranie, pomoc w kuchni, dyżurowanie przy dzieleniu posiłków. Pracownicy nie pomagali wychowankom w utrzymywaniu porządku w sypialniach, stołówce i łazienkach – za czystość i porządek odpowiadały tam wyłącznie dzieci, co miało kształtować w nich samodzielność i wpajać zasady społeczne. Starsze dziewczynki przechodziły ponadto obowiązkowy kurs gospodarstwa domowego. Uczyły się nie tylko sprzątanania i gotowania, lecz także gospodarowania pieniędzmi. W tym celu towarzyszyły personelowi placówki w robieniu zakupów spożywczych potrzebnych do przygotowywania pożywnych,

5 W Otwocku w tym czasie funkcjonowały dwie szkoły powszechne dla dzieci chrześcijańskich i dwie dla żydowskich.

smacznych i urozmaiconych posiłków. Były także wysyłane na przeszkolenie do rodzin w Otwocku, gdzie pomagały w prowadzeniu domu, za co otrzymywały drobne wynagrodzenie (Szymańska, 1979, s. 124).

Ciekawą i oryginalną tradycją w zakładzie były zainicjowane przez same dzieci Dni Samodzielności. Polegały one na tym, że kadra zarządzająca placówką na jeden dzień oddawała stery władzy wychowankom. Starsi przejmowali w swoje ręce sprawy organizacyjne: „wyznaczali poszczególne dzieci do pełnienia rozmaitych prac, uwzględniając nawet dozór i opiekę nad małymi, spacer, rozrywki oraz zajęcia w warsztacie i szkole” (Rosenblum, 1934, nr 3). Podczas jednego z takich Dni Samodzielności do zakładu przyjechała w odwiedziny wycieczka dzieci z warszawskiego Domu Sierot doktora Janusza Korczaka. Wychowankowie otwockiego „Centosu” zaopiekowali się gośćmi i oprowadzili ich po ośrodku. Chłopcy zorganizowali z tej okazji mecz siatkówki, a dziewczęta przygotowały obiad. To wydarzenie świadczyło o tym, że placówka odnosiła sukcesy na polu usamodzielniania. Dyrekcja próbowała też wprowadzić samorządność, która była bardzo popularnym czynnikiem wychowawczym m.in. w placówkach korczakowskich. Ale z uwagi na charakter ośrodka udało się wprowadzić tylko niektóre jej elementy. W „Centosie” istniał np. sąd koleżeński, który nosił nazwę Koła Koleżeńskiego. W jego obradach uczestniczyły wszystkie dzieci. Przewodniczącym był kierownik zakładu, ale pod warunkiem, że został przez wychowanków wybrany. Utworzenie sądu spowodowało zauważalny spadek drobnych kradzieży, które wcześniej się zdarzały. Kar cielesnych w placówce nie stosowano. Innych kar i represji też nie używano, poza perswazją i odwołaniem się do opinii gromady. W specjalnych przypadkach karą było wyłączenie dziecka z gromady i względna izolacja (Rosenblum, 1934, nr 3).

Ważnym czynnikiem wychowawczym, na który w zakładzie zwracano dużą uwagę, był kontakt dzieci z rodzinami. Było to o tyle trudne, że większość podopiecznych pochodziła z sierocińców, do których je podrzucano. Wychowawcy starali się jednak wydobyć od nich jak najwięcej informacji i na tej podstawie odnaleźć ich bliskich. W ten sposób udało się odszukać rodziny kilkorga dzieci (Rosenblum, 1934, nr 3).

II wojna światowa

Rankiem 1 września 1939 roku niemiecki bombowiec, prawdopodobnie uciekający przed pościgiem, zrzucił swój śmiertcionośny ładunek m.in. na budynki „Centosu”. To pierwsze zetknięcie z wojną zrobiło na mieszkańcach miasta, a przede wszystkim na wychowankach placówki, bardzo przygnębiające wrażenie. Wskutek bombardowania zginęło dziesięcioro dzieci, kolejnych 40 osób zostało rannych. Wśród rannych był m.in. kierownik „Centosu”, znany poeta i pedagog Kalman Lis

(Kałman-Ber Łys)⁶. Doznał ciężkich obrażeń nóg. Został przewieziony do szpitala w Warszawie. Lekarze uratowali mu życie, ale na zawsze już pozostał kaleką. Emanuel Ringelblum zanotował w swoim dzienniku, że Lis opisał to bombardowanie we wstrząsającym liście. Niestety, list ten nie zachował się (Ringelblum, 1983, s. 573). Istnieje natomiast poruszająca relacja, której autorstwo przypisuje się Melchiorowi Wańkowi-
czowi – trafił on wówczas do Otwocka jako korespondent wojenny. Oto jej fragment:

A ten sierociniec? Duże oczy patrzą na mnie z niemą rozpaczą. Chodź pan. Idę za żalobnym przewodnikiem. Po drodze nachyla się nad jakimś dołkiem, ukazując niemym gestem coś, czego rozróżnić nie mogę. Po chwili widzę, że to są zwęglone włoki chłopca. Piszczel wyszła wysoko, przedarłszy skórę ramienia. Klatka piersiowa otwarta, sterczą żebra jak w ćwiartce cielęciny. Wewnątrz klatki piersiowej różowieje niedopieczone mięso. O dziesięć kroków dalej przytułek. Mieści się w starym rozłożystym drewniaku. Tu padła bomba o dużej sile. Wchodzimy do ocalałego korytarzyka. Na ścianie czerwienieje krew. Nauczyciel, w oczach którego zastygło przerażenie, opowiada, jak [...] wybiegł przed dom, zobaczył trupki dziecinne i chowające się w krzaki ocalałe dzieci. Ostatnie dziecko pełzło w krzaki, ciągnąc się na rączkach, wlokąc za sobą zmiażdżone nogi.

Za Otwockiem po tym nalocie strącono dwa samoloty niemieckie. Jeden zgorzał. Tylko nogi lotnika w eleganckich butach oficerskich ocalały od ognia i dłoń z manicurowanymi palcami, z pięknym brylantem. Niechże się dowie na tamtym świecie, że celnie rzucił: dziesięcioro dzieci zostało zabitych, a dwadzieścia pięć rannych. Lotnik drugiego samolotu został ujęty żywcem. Proponowałem, aby kazać mu iść samotnie w pełnym mundurze, ze wszystkimi orderami, za dziesięcioma trumienkami dziecinnymi na cmentarz. Rzucił bomby na spokojne lotnisko, niemające żadnych obiektów wojskowych, o godzinie dziewiętej dwadzieścia, w piątek, dnia pierwszego września, pierwszego dnia wojny (Wańkiewicz, 1939).

6 W powszechnym użyciu jego imię i nazwisko występują w formie Kalman Lis, w części źródeł natomiast jako Kałman/Kałmen Łys. Sam podpisywał się: Kałmen Łys. Kierownikiem otwockiego „Centosu” był co najmniej od marca 1935 roku (Opieka nad upośledzonymi..., 1935).

Informacja o zbombardowaniu „Centosu” obiegła lotem błyskawicy całe miasto, a kilka godzin później doktor Janusz Korczak osobiście poinformował o tym zdarzeniu wszystkich zebranych w siedzibie Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie⁷. Dziecięce ofiary tego nalotu zostały wkrótce pochowane, a ich mogiły stały się złowrogim sygnałem tego, jakie zamiary ma wobec Żydów III Rzesza Niemiecka, co zauważył w swoim reportażu Perec Opoczyński, pisarz i poeta żydowski, autor poruszających relacji z warszawskiego getta⁸.

Pięć dni po bombardowaniu część wychowawców zdolnych do noszenia broni odpowiedziała na radiowe wezwanie płk. Romana Umiastowskiego i udała się na wschód, gdzie miała zostać wcielona do wojska. Jak wspomina dr Zofia Rosenblum-Szymańska, zabrali ze sobą część starszych dzieci. Na miejscu zostały dzieci młodsze, pod opieką złożonego głównie z kobiet personelu, w którym „prym wiodła Rega Kowalska” (Szymańska, 1979, s. 141). Te braki kadrowe z czasem uzupełniono. Zakład stał się miejscem zatrudnienia dla inteligencji żydowskiej, która w realiach wojny, a potem getta, była pozbawiona możliwości zarobkowania. W ten sposób wśród pracowników znalazł się m.in. przebywający w Otwocku wybitny żydowski dramaturg Jakub Preger. Jako wychowawca pracował tu też Albert Wajndling (Weinding), znany recytator obdarzony pięknym głosem (Orensztajn, 1948, s. 17–18; Otwock, 1941, s. 5). Sam kierownik zakładu, Kalman Lis, był nie tylko pedagogiem i wychowawcą, lecz także uznanym pisarzem. W getcie powołał Komitet Krzewienia Literatury Żydowskiej, który skupiał lokalnych artystów i ludzi kultury, organizował wydarzenia kulturalne i próbował tym samym zachować choć drobne pozory normalności w całkowicie nienormalnych okolicznościach.

Gdy w połowie września 1939 roku Niemcy zajęły Otwock, miasto znalazło się na bezpośrednim zapleczu ich wojsk zaciskających pierścień oblężenia wokół Warszawy. Kłopoty aprowizacyjne były ogromne. Świadczą o tym dziesiątki zachowanych podań osób prywatnych i instytucji, w tym szpitali i sanatoriów, o wystawienie przepustek umożliwiających wyjazd do pobliskich wsi w celu zakupu żywności. Wśród nich był też otwocki „Centos”. Dzięki temu wiemy, że 24 września 1939 roku w Zakładzie przebywało 210 osób, w tym dzieci i personel (Podanie do Zarządu Miejskiego w Otwocku o wystawienie czterech przepustek..., 1939, k. 445).

Jeszcze w listopadzie 1938 roku do zakładu zaczęły trafiać, początkowo pojedynczo, dzieci, które w końcu października tego roku zostały deportowane z Niemiec w ramach Polenaktion (Akcja pomocy..., 1938; Ofiary na „Centos” w Otwocku, 1939). Były to sieroty i półsieroty mające polskie pochodzenie lub obywatelstwo, które Niemcy wypchnęli przez granicę

7 Po 25 stycznia 1940 roku, zob. N.N., *Wspomnienia z pierwszych miesięcy okupacji w Warszawie (09.1939–01.1940 r.)* (Epstein, Person, 2016, s. 2).

8 Perec Opoczyński, *reportaż Dzieci na bruku* (Polit, 2017, s. 437).

z Polską. Centrala „Centosu” zabierała je z tymczasowych obozów (większy funkcjonował w Zbąszyniu) i umieszczała w swoich placówkach. Przebywający w otwockim ośrodku mali uchodźcy mieli zostać 6 sierpnia wysłani do Gdyni, a stamtąd popłynąć statkiem do Anglii (Tomaszewski, 1998, s. 223). Operacja ta była możliwa dzięki staraniom Komitetu Pomocy Uchodźcom Żydom z Niemiec oraz Zjednoczonego Komitetu Pomocy Żydom Polskim w Anglii, które wyjednały na brytyjskich władzach zgodę na przyjęcie setki dzieci (Przewiezienie dzieci..., 1939; Dzieci wyjeżdżają za morze, 1939). Nie wiemy, czy wszystkie dzieci opuściły otwocki „Centos” i udały się w tę podróż. Być może część z nich pozostała. Kiedy pod koniec sierpnia w trybie nagłym zaczęto likwidować obóz uchodźców w Zbąszyniu, centrala „Centosu” zgodziła się przyjąć do swoich rozrzuconych w całym kraju zakładów 235 dzieci. Cała operacja miała zostać zrealizowana w ciągu 24 godzin, 25 sierpnia 1939 roku (Kronika Żydowska. Obóz w Zbąszyniu..., 1939). Być może część z tych dzieci trafiła do otwockiej placówki. Niektóre źródła wskazują jednak, że dotarły one do Otwocka dopiero w pierwszych tygodniach niemieckiej okupacji⁹.

Dla wszystkich tych dzieci utworzono, niezależne od istniejącego dotychczas zakładu, schronisko dla dzieci uchodźców, nazywane także schroniskiem dla dzieci w Otwocku. Mieściło się ono po drugiej stronie ulicy, pod adresem Gliniecka 5, w wynajętych budynkach na posesji należącej do rodziny Dębowiczów, kupców i fabrykantów z Łodzi. Z zachowanych relacji wynika, że dzieci te nazywano „niemieckimi” – z uwagi na ich losy i na to, że spora ich część lepiej posługiwała się językiem niemieckim niż polskim czy jidysz, a niektóre mówiły wyłącznie po niemiecku. Opiekę nad nimi sprawowało dziewięciu pracowników. Kierownikiem schroniska był Chaim Ossowiecki¹⁰, a lekarzem naczelnym dr Miriam Szmuszkiewicz (Lista pracowników domu..., 1941, k. 23).

Kalman Lis po wyjściu ze szpitala powrócił do pracy w zakładzie. Emanuel Ringelblum zapisał, że w okresie okupacji zdarzało się, że Lis przyjeżdżał do warszawskiej centrali „Centosu”, aby uzyskać pomoc finansową. Próbował za wszelką cenę nie dopuścić do śmierci głodowej swoich małych podopiecznych (Ringelblum, 1983, s. 573). W lipcu 1940 roku w ośrodku było 202 dzieci, którymi opiekowało się 33 pracowników¹¹. W wyniku zniszczeń z 1 września 1939 roku w placówce brakowało miejsc. Problem ten rozwiązano, włączając do niej sąsiadujące wille położone przy ul. Świerkowej.

9 Działalność centrali Jointu w Polsce podczas 13 wojennych miesięcy (wrzesień 1939 – październik 1940 r.) (Bańkowska, Piotrowska, 2017, s. 387).

10 Pismo „Centosu” do RŻ m. Otwocka z 1 lipca 1941 roku (Korespondencja Prezydium Ż.S.S. z Radą Żydowską i Delegaturą Ż.S.S. w Otwocku, b.d., k. 7).

11 Memoriał kierowników internatów w sprawie ciężkiego położenia sierotców CENTOS w obecnej chwili [skierowany] do AJDC i ŻSS z 8.07.1940 r. (Bańkowska, Piotrowska, 2017, s. 942-944).

Obok funkcjonującego od 1928 roku Zakładu Leczniczego-Wychowawczego oraz nowo powstałego schroniska dla uchodźców z inicjatywy „Centosu” powołano także Oddział dziecięcy w Zakładzie dla Psychicznicy i Nerwowo Chorych Żydów „Zofiówka” (Bańkowska, Piotrowska, 2017, s. 942–944). Nie wiemy, czy istniał już przed wojną, ale wiemy, że między wrześniem 1939 a marcem 1940 roku został powiększony i mógł pomieścić 70 pacjentów¹². W lipcu 1940 roku przebywało w nim 65 dzieci „defektywnych i upośledzonych umysłowo”. O funkcjonowaniu oddziału niewiele wiemy. W lipcu 1940 roku, po odwiedzinach w „Zofiówce”, o znajdujących się tam pacjentach wspominał w swoich dziennikach Adam Czerniaków, prezes warszawskiego Judenratu (Rady Żydowskiej). Oddział wzmiankowany był jeszcze w październiku 1940 roku (Bańkowska, Piotrowska, 2017, s. 388).

Na początku lipca 1940 roku sytuacja wszystkich placówek należących do „Centosu” była tragiczna. Brakowało pieniędzy i żywności. Chcąc ratować zakłady, a przede wszystkim swoich podopiecznych, ich kierownicy zorganizowali zebranie, którego efektem był memoriał wystosowany do Żydowskiej Samopomocy Społecznej i American Joint Distribution Committee. Opisano w nim, jak wyglądało funkcjonowanie internatów dla dzieci. Wskazano przede wszystkim na katastrofalny brak środków finansowych, który uniemożliwiał działanie na choćby minimalnym poziomie. Brak pieniędzy powodował, że zakłady nie były w stanie wykupywać kontyngentowych przydziałów chleba, mąki, cukru, mydła, węgla, itp. Dochodziło do tego, że najpotrzebniejsze produkty zdobywano za pieniądze od małych podopiecznych, którzy przeznaczali na to swoje nikłe oszczędności. Autorzy memoriału pisali też, że placówek nie stać na zakup niezbędnych lekarstw, do tego dzieciom groziła awitaminoza, bo nie było funduszy na warzywa i owoce. Sytuacja pracowników też była zła. Większość z nich od kwietnia 1940 roku nie otrzymywała wynagrodzeń, a pamiętać trzeba, że mieli na utrzymaniu rodziny. Memoriał, podpisany w imieniu 12 kierowników placówek „Centosu” z Warszawy, Otwocka, Miedzeszyna i Zagrzebia, kończył się wezwaniem do niezwłocznego udzielenia wsparcia finansowego (Bańkowska, Piotrowska, 2017, s. 942–944).

Mimo tego, że otwockie placówki „Centosu” podlegały bezpośrednio warszawskiej centrali i funkcjonowały poza strukturą organizacyjną otwockiej Rady Żydowskiej, ta w obliczu ich tragicznego położenia podejmowała wysiłki, aby wspomóc je finansowo i rzeczowo. W ten sam sposób otwocka Rada Żydowska wspierała pozbawione pomocy centrali kuchnię Jointu i kuchnię prowadzoną w Otwocku przez żydowskie Towarzystwo Ochrony Zdrowia¹³.

12 *Sprawozdanie ŻS od 09.1939 do 03.1940 r. i sprawozdanie z działalności poszczególnych wydziałów ŻS za 04.1940 r.* (Bańkowska, Piotrowska, 2017, s. 335).

13 *Pismo RŻ w Otwocku do ŻSS w Krakowie z 27 sierpnia 1940 roku* (Korespondencja Prezydium Ż.S.S. z Radą Żydowską i Zakładem..., 1940, k. 1).

Być może tego właśnie okresu dotyczy relacja Zofii Rosenblum-Szymańskiej, która podczas okupacji pracowała w warszawskiej centrali „Centosu”. Wiele lat po wojnie wspominała, że kilkakrotnie udało się uzyskać przepustki zezwalające na dostarczenie żywności do otwockiej placówki, która była pozbawiona regularnych dostaw. Tak opisała jeden z transportów, w którym uczestniczyła:

Pani Ringelblumowa dwoiła się i troiła. Wyciągała ze znanych sobie zakamarków produkty ukryte na tak zwaną czarną godzinę. Wóz był już naładowany, a wciąż jeszcze dorzucano to i owo. Chodziło wszak o żywność co najmniej dla dwustu osób i nie było wiadomo, kiedy się uzyska pozwolenie od władz niemieckich na nowy transport (Szymańska, 1979, s. 141-142).

Opisane przez nią wydarzenia miały miejsce jeszcze przed powstaniem i zamknięciem otwockiego getta, o czym świadczy opisana przez nią historia związana ze zdobywaniem żywności dla zakładu. Starsi chłopcy zostali wysłani z pieniędzmi do pobliskich wsi z zadaniem zakupu jedzenia. Długo nie wracali, pojawili się dopiero przed nocą. Okazało się, że udało im się nabyć dwa worki kaszy i żyta, które następnie skonfiskował im niemiecki patrol. Rezolutni chłopcy nie odpuścili i poskarżyli się jakiemuś lokalnemu komendantowi. Poinformowali, że to żywność dla sierocińca. Niemiec nakazał zwrócić chłopcom zabrane worki i poprosił o adres zakładu. Nazajutrz, ku zdziwieniu wszystkich, podrzucono do placówki kilka par butów i kilkanaście kilogramów mięsa (s. 142). Rosenblum-Szymańska spędziła wówczas cały dzień ze swoimi dawnymi podopiecznymi. Wspominała, że siedzieli, jak za dawnych lat, na polanie w lesie i rozmawiali... o jedzeniu:

Kiszki burczały nam z głodu, a my snuliśmy marzenia, jak to będzie po wojnie. Na obiad będzie co drugi dzień taki duży kotlet jak dawniej. Włodek domagał się, aby na śniadanie dawano kielbasę, Cyla wolałaby jajka, przeciwko szczawiowej zupie protestowano jednogłośnie. Została raz na zawsze wyrzucona z jadłospisu. Trzy razy tygodniowo ma być dobry rosół z makaronem takim, jak robi pani Sara. Lejka Obruszyła się: „Jeszcze co, czy wy nie wiecie, ile pracy kosztuje zagnieść makaron na tyle osób?” Zakrzyczeli ją wszyscy. Trudno, ma być makaron (s. 142).

Te marzenia nigdy się nie spełniły, a Zofia Szymańska nigdy więcej nie zobaczyła swoich dawnych wychowanków.

W październiku 1940 roku w otwockich placówkach „Centosu” przebywało łącznie około 300 dzieci (Bańkowska, Piotrowska, 2017, s. 388). Wśród nich było 50 deportowanych z Niemiec mieszkańców schroniska

oraz 70 pacjentów utrzymywanego przez „Centos” oddziału dla dzieci defektywnych i chorych psychicznie w „Zofiówce”¹⁴. Pozostali przebywali w Zakładzie Opiekuńczo-Wychowawczym „Centosu”.

Getto w Otwocku utworzono w grudniu 1940 roku (Obwieszczenie Kreishauptmanna..., 1940, k. 79). Składało się ono z części „mieszkalnej” i „kuracyjnej”. Dzielnica Kuracyjna zawdzięczała swoją nazwę kilku znajdującym się na jej terenie ośrodkom leczniczym. Największym z nich był Szpital dla Umysłowo i Nerwowo Chorych Żydów „Zofiówka”. Inną placówką leczniczą było sanatorium przeciwgruźlicze przedwojennego żydowskiego Towarzystwa „Brijus”. Obok nich znajdowały się ośrodki należące do „Centosu”, które również zostały włączone do Dzielnicy Kuracyjnej. Początkowo getto było otwarte i można było je dość swobodnie opuszczać, co skończyło się w połowie stycznia 1941 roku, kiedy pod pretekstem pogarszającej się sytuacji epidemiologicznej zostało ono zamknięte. W ciągu kilku miesięcy doprowadziło to do znacznego pogorszenia się sytuacji całej żydowskiej społeczności Otwocka, ale szczególnie dotknęło placówki medyczne i instytucje pomocy społecznej. Problemy nie ominęły także otwockich zakładów „Centosu”. O tragicznym położeniu pacjentów tych placówek świadczą raporty sporządzone przez personel medyczny i wychowawczy na początku maja 1941 roku. Raport medyczny pokazuje, że w ciągu kilku miesięcy stan ogólny dzieci pogorszył się wyraźnie. Niewielka ilość jedzenia i niewielka wartość odżywcza posiłków doprowadziły do rozwinięcia się różnych chorób, w tym awitaminozy. Lekarz badający dzieci zanotował, że u 60% z nich stwierdzono znaczną, a u 20% mniej znaczną utratę wagi z powodu głodu:

Mógłbym tu określić kilkoro dzieci jako „żywe trupy”. Np. Gajstmach¹⁵, który ma 168 cm wzrostu i waży 34 kg (zamiast jak normalnie 52 kg). Odleżyny na pośladkach, niewydolność mięśnia sercowego. Pomimo dokładnych badań nie można stwierdzić innych przyczyn niż głód. Kazuszewicz, wzrost 144 cm, waga 28,5 kg (zamiast jak normalnie 37 kg), itp.

W dalszej części raportu lekarz napisał:

70 proc. dzieci cierpi na choroby skóry, z czego 20 proc. ma ciężkie rodzaje guzów na różnych częściach ciała (twarz,

14 30.05.1940, Warszawa. ŻSS-KK. Okólnik nr 1. Sprawozdanie ŻS od 09.1939 do 03.1940 r. i sprawozdanie z działalności poszczególnych wydziałów ŻS za 04.1940 r. (Bańkowska, Piotrowska, 2017, s. 335).

15 Prawdopodobnie chodziło o Jankiela Gajstmana, lat 17, który zmarł w czerwcu 1941 roku (Kronika zmarłych w czerwcu, 1941, s. 2).

genitalia, pośladki, okolice pachwin), które uporczywie nie dają się leczyć. U 50 proc. dzieci choroby skóry spowodowana są przez świerzb, częściowo przez niedobór witamin (czyraki, wysypka itp.). Brak mydła, bielizny i możliwości kąpieli w placówce prowadzi do ciężkiego i uporczywego przebiegu tych chorób.

Jeżeli nadal będzie brakowało mydła, wody i bielizny, placówce zagrozi wszawica. W tych warunkach stan zdrowia dzieci jest bardzo zagrożony. Niezbędna jest natychmiastowa pomoc w formie: zniesienia głodowej diety, zorganizowanie mydła, bielizny, opału, leków i materiałów opatrunkowych¹⁶.

Obserwacje lekarza potwierdzali wychowawcy. Swój raport, który był też prośbą o pomoc, kończyli poruszającym opisem sytuacji podopiecznych:

Pomimo jak największych starań kierownictwa i administracji placówki, pomimo przychylnego nastawienia ludności żydowskiej, zwłaszcza Judenratu w Otwocku – pomimo podziwu godnej wytrzymałości, zarówno dzieci, jak i naszej – jest absolutnie niemożliwe, aby dalej żyć w taki sposób.

Dopóki otrzymywaliśmy większe przydziały żywności, działalność placówki mogła być prowadzona na odpowiednim poziomie. Obecnie jednak nasza sytuacja materialna stała się katastrofalna. Jesteśmy zmuszeni prosić o natychmiastowe solidne wsparcie pieniężne, w przeciwnym przypadku grozi nam nieszczęście, któremu nie jesteśmy w stanie zapobiec: przekraczające ludzkie siły problemy wychowawcze, choroby i śmierć... (k. 10–11).

Ich smutne prognozy spełniły się już w następnym miesiącu. Według „Gazety Żydowskiej” w czerwcu 1941 roku zmarło dwoje wychowanków ośrodka – opisany w raporcie medycznym siedemnastoletni Jankiel Gajstman oraz czternastoletni Rubin Flidermaum (Kronika zmarłych w czerwcu, 1941, s. 2).

W budynku przy ul. Glinieckiej 5, gdzie mieściło się schronisko dla dzieci uchodźców, mieszkali również córki właściciela posesji Dębowicza ze swoimi rodzinami. Jedna z nich, Fruma, przeżyła okupację i opisała swoje wojenne losy. Niestety, niemal zupełnie pomija temat dzieci, z którymi przecież dzieliła dom. Ani razu nie wspomniała o tym, o czym pisali w raportach lekarz zakładu i wychowawcy, a mianowicie o głodzie,

16

Fragment raportu lekarza z domu dziecka w Otwocku z 6 maja 1941 roku (Korespondencja Komitetu Biednych Żydów..., 1940–1941, k. 10–11).

chorobach i śmierci. Dębowiczowie byli ludźmi majątynymi. Przed wojną mieszkali w Łodzi, gdzie senior rodu prowadził fabrykę chusteczek, a w Otwocku mieli nieruchomość, którą wykorzystywali do celów letniskowych. W czasie pobytu w getcie głodu nigdy nie cierpieli.

Fruma Lewkowicz o czasie spędzonym w domu przy Glinieckiej napisała po wojnie w liście do brata tak:

najpiękniejszy okres w moim życiu i najpiękniejsze wspomnienia to właśnie w tym małym, jednym pokoiku, kiedy wszystko sobie sama robiłam, sama gospodarowałam, gotowałam i piekłam chleb sama. Nie miałam obszernego mieszkania oraz dwoje służby, jak to miało miejsce w normalnym czasie w Łodzi. A tak byłam szczęśliwa, tak szczęśliwa! Wyczuwałam intuicyjnie, że szczęście moje długo trwać nie będzie. Pamiętam, że marzyłam o tym, żeby czas w biegu zatrzymać i dlatego też każdy przeżyty dzień zapamiętałam doskonale (List Frumy Lewkowicz..., 1946).

Jak widać, w czasie okupacji mogły obok siebie funkcjonować dwie skrajnie różne rzeczywistości. W tym samym budynku na parterze toczyła się walka o przetrwanie, a na piętrze kobieta przeżywała najpiękniejsze chwile w życiu. Czy wspomnienia Frumy to dowód na znieczulicę bogatych Żydów, o której często wspominały relacje? Czy też może jej późniejsze tragiczne doświadczenia – likwidacja getta, łapanki, żandarmi, życie w ukryciu, obozy, śmierć ojca, męża, a w końcu i jedyne dziecko – sprawiły, że w pamięci kobiety miesiące spędzone w otwockim getcie, z bliskimi, wydawały się najpiękniejsze i nic tego obrazu zburzyć nie mogło? Nawet dramat dzieci z „Centosu”.

Na początku grudnia 1941 roku we wszystkich placówkach otwockiego „Centosu” przebywało łącznie 285 dzieci (Person, 2014, s. 148), co oznacza, że w ciągu roku ich liczba nieznacznie się zmniejszyła. Wiemy, że w tym czasie przybywały nowe dzieci, a inne były wypisywane. Największy ubytek pacjentów zanotowano na oddziale w „Zofiówce”. W październiku 1940 roku było tam 70 dzieci (Bańkowska, Piotrowska, 2017, s. 335), a na początku grudnia 1941 roku już tylko 40 (Person, 2014, s. 148).

Nie udało się odnaleźć żadnej relacji, która opisywałaby funkcjonowanie zakładu podczas okupacji. Rzadkie i często lakoniczne wzmianki nie pozwalają na odtworzenie realiów życia małych pacjentów otwockich placówek „Centosu”. Wiemy, że dzieci cierpiały z powodu chłodu, głodu i chorób. Wiemy też, że nie musiały się z tym wszystkim zmagać same. Byli z nimi ich wychowawcy, nauczyciele i wszyscy inni, którzy z oddaniem i poświęceniem robili wszystko, aby ratować te sieroty. Udawało im się to aż do 19 sierpnia 1942 roku, czyli do dnia zagłady otwockiego getta.

Likwidacja placówek „Centosu” nastąpiła 19 sierpnia 1942 roku podczas akcji wysiedleńczej otwockiego getta. I jak wynika z relacji, miała równie brutalny przebieg. W tym dniu Niemcy wywieźli około 8 tys. żydowskich mieszkańców miasta do obozu zagłady Treblinka II. Tego dnia też zginęło do tysiąca mieszkańców getta, w chaotycznych mordach popełnianych przez ukraińskich wachmanów, niemiecką żandarmerię oraz SS. Kolejne kilka tysięcy osób straciło życie w masowych egzekucjach dokonywanych przez niemal pięć tygodni po akcji wysiedleńczej.

W dniu likwidacji getta część dzieci z placówek „Centosu” trafiła na otwocki Umschlagplatz. Świadczy o tym pretensja, jaką usłyszał policjant żydowski Calek Perechodnik z ust jednego z nich. Dziecko mu powiedziało, że to wstyd wywozić sieroty (Perechodnik, 2004, s. 61). Z kolei Emanuel Ringelblum zanotował w swojej kronice, że wszyscy podopieczni zakładu zostali zastrzeleni na miejscu (Ringelblum, 1983, s. 573). Taką wersję wydarzeń opisała w swojej relacji również Fruma Lewkowicz, córka właściciela domu, w którym przebywały dzieci ze Zbąszynia. Według niej:

Wykopano wielki dół w ogrodzie willi, wszystkim kazano zejść i wszyscy – dzieci, ta Tola, Ossowiecki, Ossowiecka – zginęli. Są zakopani w tym dole, na tym cmentarzysku obok willi. Zastrzelono ich na miejscu. Tak opowiadał nam dozorca (Relacja Frumy (Frani) Lewkowicz..., b.d.).

Jeśli jest to prawda, to najpewniej ich ciała nadal spoczywają w masowej mogile.

Przypuszczalnie większość dzieci pognano na otwocki Umschlagplatz, a chore, osłabione oraz niepełnosprawne umysłowo w stopniu głębokim mogły zostać zastrzelone na miejscu. Część dzieci jednak uciekła i schroniła się w pobliskich lasach lub w opuszczonych budynkach. Tak wynika z relacji Stanisława Nissenszala, który po likwidacji getta dowodził grupą około 20 policjantów żydowskich pilnujących zabudowań „Zofiówki” i „Brijusa”. Po wojnie zeznał, że ukrywał na terenie zakładu dzieci, które w dniu likwidacji uciekły z „Centosu” (Zeznanie Stanisława Nissenszala..., 1947). Polski świadek tamtych wydarzeń, Edmund Wierciński, który mieszkał w pobliżu „Centosu”, też widział dzieci ukrywające się w okolicy:

W okolicznych laskach widziano przez kilka dni kryjówki dziecięce. Małe dołki, wykopane w ciepłym piasku i pokryte gałązkami akacji. Od czasu do czasu wysuwały się z nich czarne główki i drobne zalęknione twarze. Zdawało się wtedy, że wielkie żółwie wyciągają szyjki spod zielonych

skorup. Niektórzy przechodnie rzucali jedzenie na gałązki akacji, a w nocy mieszkańcy dołków skradali się do pobliskich studni (Wierciński, 2005, s. 50–56).

Dzieci najprawdopodobniej zostały schwytane podczas kolejnych obław prowadzonych regularnie przez Niemców przy udziale policji getta i „granatowej” i zabite w zbiorowych egzekucjach, które odbywały się przez pięć tygodni po akcji wysiedleńczej. Ginęli w nich wszyscy, którzy uniknęli wówczas wywózki i zostali złapani.

Jeszcze w kwietniu 1943 roku pod werandą leżącego nieopodal zakładu domu rodziny Zawadków ukrywał się żydowski chłopiec z „Centosu” (Relacja Goldina Zalmana..., 1949; Akta śledztwa dot. ludobójstwa..., b.d., k. 1264–1272; Akta sprawy karnej przeciwko Janowi Trajdzie, Teofilowi Walickiemu i Janowi Wróblowi, b.d.). Być może był to niejaki Feder, który tej samej wiosny lub latem został zastrzelony przez żandarma w pobliskim Śródborowie. Chłopiec miał nocować w ruinach „Centosu”, a za dnia kręcił się po Śródborowie. Często grywał z miejscowymi chłopcami w piłkę. Ludzie go znali i dokarmiali. Wydał go inny chłopak, piętnastoletni wówczas Zbigniew Derma, za co otrzymał od żandarma 5 zł. Chłopcy, z którymi Feder grał w piłkę, musieli zakopać ciało. Derma trzy lata po tym wydarzeniu wstąpił do Milicji Obywatelskiej. Odpowiedział za swój czyn w 1950 roku – został skazany na pięć lat więzienia (Akta sprawy przeciwko Zbigniewowi Dermie, b.d.).

Nie udało się odnaleźć jakiegokolwiek powojennej relacji choćby jednego z niemal 300 dzieci, które znajdowały się w czasie okupacji w otwockim „Centosie”. Być może żadne z nich nie dotrwało do końca wojny. Niewiele wiemy też o losach pracowników zakładu. Z cytowanej już relacji Frumy Lewkowicz wynika, że kierownik sierocińca Chaim Ossowiecki został rozstrzelany wraz z żoną i swoimi podopiecznymi. Z kolei kierownik Zakładu Leczniczno-Wychowawczego „Centosu” Kalman Lis wybrał życie. Według zapisków Emanuela Ringelbluma ukrył się po „aryjskiej” stronie, gdzie pomieszkiwał u chrześcijan, opłacając swoją kryjówkę dużymi sumami. Przez jednego z nich miał zostać zraniony. Ostatecznie Lis trafił w ręce żandarmerii (Ringelblum, 1983, s. 450, 573). Prawdopodobnie rozstrzelano go w jednej z masowych egzekucji, jakie prowadzono w Otwocku po likwidacji getta. Wywieziono lub zabito na miejscu wspomnianego już wybitnego żydowskiego dramaturga Jakuba Pregera (s. 450).

Na początku 1944 roku w budynkach przy ul. Glinieckiej 5, gdzie istniał podczas wojny sierociniec „Centosu”, znów słychać było głosy dzieci. Funkcjonował tam wówczas prowadzony przez siostry zakonne Dom Zdrowia Zakładu Wychowawczego Najświętszego Serca Jezusowego. Przebywało w nim około stu sierot. Budynki dawnego zakładu, które nie zostały zniszczone podczas bombardowania 1 września 1939 roku, przeznaczono na mieszkania. Do dziś z oryginalnego założenia

architektonicznego zachowały się jedynie dwa budynki. W miejscu, gdzie znajdował się pawilon główny, dzisiaj jest tylko wielkie zagłębienie wypełniane powoli śmieciami. Odeszli już niemal wszyscy, którzy pamiętają dziecięcy gwar, jaki dobiegał z otwockiego „Centosu”. Dziś to miejsce jest zupełnie zapomniane. Nie ma żadnego upamiętnienia losów małych podopiecznych i ich pełnych poświęcenia opiekunów.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

- Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie (AIYV)
Relacja Frumy (Frani) Lewkowicz z d. Dębowicz primo voto Torończyk (b.d.). AIYV, sygn. O3/3469.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN)
Akta sprawy karnej przeciwko Janowi Trajdzie, Teofilowi Walickiemu i Janowi Wróblowi (b.d.). AIPN, sygn. GK /209/3.
Akta sprawy przeciwko Zbigniewowi Dermie (b.d.). AIPN, sygn. GK/317/257,
Akta śledztwa dot. ludobójstwa w sierpniu 1942 roku w Otwocku 2000 obywateli narodowości żydowskiej przez niemieckie władze okupacyjne (b.d.). AIPN, sygn. S 75/08/Zn.
- Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Otwocku (APW w Otwocku)
Lista pracowników domu dla dzieci uchodźców „Centos” z 3 lipca 1941 (1941). APW w Otwocku, Akta Miasta Otwocka, sygn. 1066, k. 23.
Lista pracowników Schroniska dla Dzieci „Centos” z 3 lipca 1941 (1941). APW w Otwocku, Akta Miasta Otwocka, sygn. 1066, k. 23.
Obwieszczenie Kreishauptmanna dotyczące utworzenia żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Otwocku z 4 listopada 1940 (1940). APW w Otwocku, Akta Miasta Otwocka, sygn. 1057, k. 79.
Podanie do Zarządu Miejskiego w Otwocku o wystawienie czterech przepustek z 24 września 1939 (1939). APW w Otwocku, Akta Miasta Otwocka, sygn. 738, k. 445.
- Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH)
Korespondencja Komitetu Biednych Żydów, Zakładu „Brijus”, Zakładu „Zofiówka”, TOZ-u w Otwocku z AJDC w Warszawie, 8 września 1940 – 21 października 1941 (1940–1941). AŻIH, sygn. 210/534A.
Korespondencja Prezydium Ż.S.S. z Radą Żydowską i Delegaturą Ż.S.S. w Otwocku (b.d.). AŻIH, sygn. 211/771.
Korespondencja Prezydium Ż.S.S. z Radą Żydowską i Zakładem dla Umysłowo Chorych „Zofiówka” w Otwocku 30 sierpnia 1940 – 31 grudnia 1940 (1940). AŻIH, sygn. 211/769.
List Frumy Lewkowicz z d. Dębowicz primo voto Torończyk z 7 lutego 1946 (1946). AŻIH, sygn. 301/7003.
Relacja Goldina Zalmana z 3 lipca 1949 roku przygotowana na podstawie przekazu Franciszki Zawadki i innych (1949). AŻIH. sygn. 301/4326 (tłumaczenie Adama Bieleckiego na potrzeby Akta śledztwa dot. ludobójstwa w sierpniu 1942 roku w Otwocku 2000 obywateli narodowości żydowskiej przez niemieckie władze okupacyjne. AIPN, sygn. S 75/08/Zn).
Zeznanie Stanisława Nissenszala z 18 marca 1947 (1947). AŻIH, Akta sprawy Stanisława Nissenszala, sygn. 313/87.

Publikacje:

- Akcja pomocy uchodźcom z Niemiec (1938). 5-ta Rano, 25 listopada.
Bańkowska, A., Ferenc-Piotrowska, M. (2017). *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 27: *Żydowska Samopomoc Społeczna w Warszawie (1939–1943)*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

- Berger, A. (1938). Dzieśięciolecie zakładu „Centos” w Otwocku. *Przegląd Społeczny*, nr 4, s. 49–51.
- Dzieci wyjeżdżają za morze (1939). *Nasz Przegląd*, 2 sierpnia.
- Epstein, T., Person, K. (oprac.) (2016). *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 33: Getto warszawskie, cz. I. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kronika zmarłych w czerwcu (1941). *Gazeta Żydowska*, 18 lipca, nr 60.
- Kronika Żydowska. Obóz w Zbąszyniu zlikwidowany zostanie w ciągu 24-ch godzin (1939). *Nasz Przegląd*, 25 sierpnia.
- Łapot, M. (2010). Działalność Zakładu dla Żydowskich Dzieci Czterozmysłowych w Bojanowie Wielkopolskim (1926–1939). *Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika*, t. 19, s. 335–346.
- O pomoc dla dziecka żydowskiego. Konferencja prasowa w „Centos” (1935). *Nasz Przegląd*, 17 grudnia.
- Ofiary na „Centos” w Otwocku (1939). *Nasz Przegląd*, 13 sierpnia.
- Opieka nad upośledzonymi i bezdomnymi dziećmi. Zakład wychowawczo-leczniczy „Centos” w Otwocku (1935). 5-ta Rano, 22 marca.
- Orensztajn, B. (1948). *Churbn. Otwock, Karczew, Falenica*. Bamberg: b.w.
- Otwock (1941). *Gazeta Żydowska*, nr 117, 28 listopada.
- Perechodnik, C. (2004). *Spowiedź. Dzieje rodziny żydowskiej podczas okupacji hitlerowskiej w Polsce* (oprac. D. Engel). Warszawa: Ośrodek „Karta”.
- Person, K. (2014) (oprac.). *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 14: Kolekcja Hersza Wassera. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Po zakończeniu roku szkolnego. Sytuacja w szkolnictwie specjalnym dla dzieci anomalnych (1939). *Nasz Przegląd*, 24 lipca.
- Polit, M. (oprac.) (2017). *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 31: Pisma Pereca Opoczyńskiego. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Przewiezienie dzieci uchodźców z Niemiec ze Zbąszynia do Anglii (1939). *Kurjer Warszawski*, 28 lipca.
- Rakowski, S. (2023). *Szkoła samodzielności. Historia Zakładu Leczniczno-Wychowawczego Centos w Otwocku 1928–1942*. Otwock: HiStory.
- Ringelblum, E. (1983). *Kronika getta warszawskiego, wrzesień 1939 – styczeń 1943* (oprac. A. Eisenbach, T. Brustin-Berenstein, T. Szarota, tłum. A. Rutkowski, M. Friedman). Warszawa: „Czytelnik”.
- Rosenblum, Z. (1934). Sprawozdanie z 5-letniej działalności Zakładu Leczniczno-Wychowawczego „Centos” w Otwocku. *Przegląd Społeczny*, nr 1–4.
- Szymańska, Z. (1979). *Byłam tylko lekarzem...* Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Tomaszewski, J. (1998). *Preludium Zagłady. Wygnanie Żydów polskich z Niemiec w 1938 r.* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Uroczyste otwarcie zakładu dla nierozwiniętych dzieci żydowskich w Otwocku (1928). *Nasz Przegląd*, 1 lipca.
- Wańkowicz, M. (1939). Tragedia pierwszego dnia. *Gazeta Samorządowa*, r. 3, nr 9 (25).
- Wierciński, E. (2005). Gałązka akacji. *Midrasz*, nr 9, wrzesień, s. 50–56 (tekst pierwotnie opublikowany w czasopiśmie „Twórczość” w styczniu 1947 r.).

Aneks:

Pracownicy Schroniska dla dzieci uchodźców „Centos” w Otwocku, 3 lipca 1941 roku¹⁷

Frisch Estera
Krauzler Posel
Lampelc Maks
Lifszyc Tauba

17 Lista pracowników domu..., 1941, k. 23.

Marienberg Estera
Morgenstern Rachel
Ossowiecki Chaim
Szmuszkowicz Miriam, dr
Weindling Albert

**Pracownicy Zakładu Leczniczko-Wychowawczego „Centos”
w Otwocku, 3 lipca 1941 roku¹⁸**

Adler Mina
Epsztejn Roza
Freidenberg Helena
Fuks Izaak
Garbar Szarlotta
Goldsztajn
Gotlib Zofia
Hiller Rywka
Horensztajn Musia
Horensztajn Sonia
Kokoszko Michał dr
Kowalska Rachela
Lerer
Lifszyc Izrael
Łys Kałman-Ber
Markowicz Bajla
Mucha
Piskorz Stanisław
Popis Jan
Preger Jakub
Rechtman Sara
Rezunienko Maria
Rotsztajn Lea
Słabuszewski Józef
Sydrańska Mała
Sydrański
Szejnin Rachela
Szerba Sonia
Szternowa Ida
Szusterman Luba
Taszkowska Regina
Tenfeld Fejga
Tugenthaft Maks